GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 44. W Piątek dnia 21. Lutego. 1845.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Lutego.

Onegdaj o godzinie 7méj z rana, zmarła ś. p. JO. Alexandra z Pernettów Księżna Zajączkowa, dama dworu N. Cesarzowéj Jéjmości, wdowa po niegdy JO. Józefie Księciu Zajączku, Namiestniku J. C. K. Mości przeżywszy blisko 100 lat.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 10. Lutego.

Przez ukaz cesarski du kapituły orderów z d. 6. Stycznia, mianowany został, w liczbie innych, kawalerem orderu św. Stanisława 3. klasy adjutant 1. brygady 1. lekkiéj dywizyi jazdy gwardyjskiéj porucznik pułku konnych grenadyerów gwardyi Hrabia Ożarowski.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Lutego

Odrzucenie wniosków deputowanego de St. Priest, aby zmniejszono tak uciążliwą u nas opłatę pocztową, i zacięty opór, który minister finansów stawił prawu temu mogącemu tak zbawienne wywrzeć skutki na życie familijne i związki moralne łączące indywidua z rodzinami, przykre tutaj uczynił wrażenie. Zmniejszenie opłaty pocztowéj zasługiwało z pewnością, aby je na radzie ministrów nie z finansowych, lecz z innych także względów wzięto pod rozwagę, chociaż i finansowy uszczerbek, który rząd może w pierwszych latach zmniejszenia opłaty poniesie, w kilku latach dla wzrastającéj liczby listów bez wątpienia byłby wynagrodzony. Tak jak ministerstwo w krótkich słowach, zapomocą kilku liczb podanych całą kwestyą odrzuciło, tak też izba okazała się nader obojętną i zimną. Odillon Barrot usiłował podaremnie bronić wniosku St. Priesta, do którego z innéj strony poprawki dodano, aby ustanowić jednostajną opłatę listową w całéj Francyi, po 20 centimów od listu (około 9 groszy). Starał on się w wybornéj mowie swojéj wykazać to dziwne przeciwieństwo, okazujące się w tem osobliwie, że rząd, jak to powszechnie przyznać trzeba, sumiennie stara się o wykształcenie ludu, lecz z drugiéj strony nie chce się przyłożyć do ułatwienia uboższym klassom zastósowania nabytych wiadomości w korrespondencyi z pokrewnymi. Podług teraźniejszéj taxy opłata listowa dla większéj części robotników jest nadto wielka, tak, iż wszystkie prawie listy, których wzbroniono się opłacić, adresowane były do robotników, nadto biednych, aby je wykupić. Czyż można zresztą to faktum przepomnieć, że w Anglii od czasu zmniejszenia opłaty listowéj, chęć uczenia się czytać i pisać w dzieciach do wiejskich szkółek chodzących widocznie się powiększyła! National, który najpierwszy między dziennikami odezwał się na korzyść reformy pocztowéj,

czyni nader prawdziwe uwagi nad odmowną uchwałą izby. Domagamy się tego, — mówi w jednem miejscu, — aby biednéj matce, oddalonéj od swego syna, aby biednéj dziewczynie, dalekiéj od chatki rodzinnéj pozwolono ucieszyć się upragnionym listem: zdaje nam się, że to rzecz nieludzka ubogich na podwójne niejako wskazywać cierpienie, wydzierając oddalonym od rodzin swoich pociechę listownéj rozmowy; — w imie więc ludzkości żądaliśmy zniżenia taxy. Pan Lacave-Laplagne głuchy i ślepy, jak jego szkatuły pieniężne, nie dał się uprosić. Ta smutna i niekorzystna uchwała francuzkiéj izby, wywrze zapewne także wpływ na Niemcy; da ona sposobność przeciwnikom każdéj zupełnéj reformy pocztowéj, jakich jest niemało w biórach między urzędnikami owego mediatyzowanego księcia, który jeszcze dotychczas w kilku państwach niemieckich ma monopol pocztowy, — do skreślenia wszelkich niebezpieczeństw, które zagrażają finansom przez zmniejszenie opłaty pocztowéj. Lecz ukryć nie można ogólnéj niechęci, jaką owa uchwała w całéj wywołała Francyi. Należy się wszakże spodziewać, że sejmy niemieckie, które muszą się trudnić tą kwestyą, rozwiążą ją zaszczytniéj a z większą korzyścią ludzkości, niż francuzka izba deputowanych, jako też, że piękny przykład Austryi w tym względzie, do którego Prusy teraz stósować się zaczynają, nie będzie dla nich nadaremnym. Osobliwie na uwagę naszą będą zasługiwać rozprawy o sprawach pocztowych w wyrtemberskiéj izbie; tutaj byłaby zapewne inicjatywa wyszła od rządu, który więcéj od wszystkich innych zajmuje się wykształceniem ludu, przemysłowością i handlem krajowym, gdyby ów monopol księcia Thurn i Taxys nie wstrzymywał wykonania reform w pocztach. Jest to bez wątpienia obowiązkiem stanów starać się wszelkiemi prawnemi sposobami o to, ażeby reformy pocztowe właśnie w Würtembergu tak potrzebne, nie upadły dla pieniężnego interesu prywatnego człowieka.

Przeciw przebywającym w Paryżu wychodźcom politycznym, których o udział w zabiegach rewolucyjnych przekonano, rząd surowych środków chwycić się postanowił; słychać, że im zostawią wybór, albo dać sobie przeznaczyć inne miejsce pobytu w departamentach albo wynieść się zupełnie z Francyi w przeciągu jednego miesiąca.

Policya z niezmordowaną czynnością ciągle śledzi band łotrów i oszustów, którzy się w stolicy krzątają. W zeszłą sobotę wieczorem obfity był połów. Dwie gospody złodziejów na Boulevard du Temple, które obie trzyma niejakiś Pan Picard, t. j. café du Puy de Dôme i Caveau, liczny oddział gwardyi municypalnéj otoczył i około 200 złodziejów aresztował; — znaleziono w tych kryjówkach mnóstwo przedmiotów skradzionych i wszystko wraz z całém hultajstwem do prefektury policyi sprowadzono.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Lutego.

Królowa, która w Brigthon odbywa zwyczajnie przed południem przechadzki z księciem Albertem na grobli portowéj, do któréj przystęp tymczasem wzbronionym jest publiczności, niepokojną była dzisiaj natarczywością gromady, składającéj się z kilku set ludzi, którzy powracającą dostojną parę bez przestanku ścigali. Kilku chłopaków z koszami ocierało się prawie o królową zaglądając jéj w oczy.

Deputacya obrońców gospodarstwa, mając księcia Richmond na czele udała się wczoraj do Sir R. Peela, wystawiła mu obecny upadek ludności trudniącéj się gospodarstwem wzywając go, aby przy zmniejszeniu cla interes gospodarski uwzględnił. Sir R. Peel z uwagą słuchał przedstawień deputacyi, lecz nie dał żadnéj odpowiedzi, któraby go zobowięzywała.

Z dnia 11. Lutego.

Urzędowa Gazeta donosi, że Sir Moses Montefiore, żyd, wyniesiony został do godności Nad Szerifa w Kent na rok bieżący; z czego wnoszą, że teraźniejszy gabinet Torysowski, wbrew opinii swéj partyi, pochopniejszym się okaże w przypuszczaniu żydów do urzędów publicznych.

Listy z Erzerum z dnia 3. Grudnia donoszą o przybyciu tamże Dra Wolffa z Buchary. Będzie on musiał skorzystać z gościnności tamecznego konsula angielskiego Brant, gdyż zdrowie jego tak jest osłabione, iż drogi daléj konno odbywać nie może, zwłaszcza że droga do Trebizondu głębokim śniegiem jest pokryta, a zima nadzwyczaj jest ostra. Z Trebizondu będzie mógł śmiały ten missyonarz podróż swoję z powrotem odbyć statkiem parowym aż do Southamptonu.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 4. Lutego.

O wiadomościach, które p. Castillo y-Ayensa z Rzymu przywiózł, jak najprzeciwniejsze obiegają domysły. Zdaje nam się jednak, iż powtórnie to twierdzić możemy, że stolica papiezka obstaje przy wydaniu niesprzedanych jeszcze dobr kościelnych i żąda, aby duchowieństwo miało prawo do nabywania dóbr.

Dzienniki oppozycyjne twierdzą, że stolica rzymska za zasadniczy warunek całéj ugody uważa zamęźcie królowéj Izabelli z najstarszym synem Don Carlosa. Podczas, gdy Esperanza z swéj strony cieszy się, że przez zupełną zgodę w familii królewskiéj, wewnętrzny pokój hiszpański i zgoda stronnictw może być przywróconą, Echo w taki sposób przemawia do ministrów: »Spiescie się, abyście się uratowali z pazurów tych ludzi, którzy was już zchwycili, jeźli nie chcecie, ażeby kiedyś w dniu strasznym i nieszczęsnéj godzinie, która przybliżać się na zdaje, nie zapadła się wieki ojczyzna nasza, wśród okrzyków »Karól V.! niech żyje Izabella, królowa absolutna!« i wśród ogłoszeń ślubów przez Jezuitów skojarzonych.«

Niemcy.

Xiądz biskup moguncki, Leopold Kaiser wydał pod d. 20. m. z. okólnik do duchowieństwa swéj dyecezyi, który zaiste wszyscy myślący i prawi ludzie z największą czcią i uwielbieniem czytać będą. Szanowny pasterz w prostéj i serdecznéj mowie wzywając przedewszystkiem do uszlachetnienia serca i prawdziwie bogobojnego życia, przyprowadza na pamięć, że kamieniem węgielnym nauki Chrystusowéj jest miłość, że więc powinnością najświętszą prawdziwych wyznawców téj nauki uprzejme i miłości pełne postępowanie z różnowiercami. Przytaczamy tu niektóre wyjątki w wierném tłómaczeniu: »Bóg jest miłością, a my powinniśmy przez miłość ku naszym bliźnim dowodzić miłosci naszéj ku Bogu i okazać tym samem, żeśmy Chrześcianami.... Bóg łaskawy dla wszystkich stworzeń swoich, tym duchem i my pałać powinniśmy i w tym duchu żyć z innymi ludźmi i nawet ani zwierząt ciemiężyć lub dręczyć.... Wiadomo nam bowiem, że bez dzieł wzajemnéj miłości nie ma zasług przed Bogiem.... A cóż dopiero powiedzieć mamy o miłości w naszych czasach, w naszéj niemieckiéj ojczyźnie, w związku z wszystkimi co jak my w Jezusa Chrystusa wierzą i Chrześcianami się nazywają? — Na to pytanie wszystkim tym, co umysły różnych wyznawców drażnią i nienawiścią przepełniają, bez względnie na to, czy się Katolikami, protestantami lub téż Żydami zowią, odpowiadamy tu, że nie są tym czem się być mienią, nadwerężają bowiem prawo starego i nowego Zakonu, prawo miłości i zapierają się zasady wyrzeczonéj uroczyście przez Zbawiciela naszego: »Wszystko co chcecie żeby wam ludzie czynili, to im też czynić macie, to bowiem prawem.« — Ale właśnie i my, i wszyscy inni ludzie chcą żyć w wierze swojéj, wiarę tę jawnie i szczerze wyznawać, urządzenia, instytucye, zwyczaje, nabożeństwo i ćwiczenia, które im wiara ich nakazuje i które oni sami miłują, zachować i przestrzegać, o ile przez to innych wyznań nie upośledzają ani praw ich nie gwałcą. Tak jest — to jest życzeniem wszystkich. Ale kto tak chce, powinien i innym pozwolić, żeby tak chcieli. Jeżeli ty Chrześcianinie chcesz, żeby Cię dla wiary twéj nieprześladowano ani nienawidzano, to i ty innych dla ich wiary prześladować ani nienawidzieć nie powinieneś.... Już trzy wieki upłynęły, odkąd w Niemczech część braci naszych w wierze od nas się odłączyła. Rozdwojenie to zaszło. Opatrzność Boska na nie zezwoliła, a Bóg jeszcze je cierpi. Co zaś Bóg cierpi, to i człowiek cierpieć powinien. Albo czyż ludzie temu opierać się mogą? Bynajmniéj. Pomięszanie różnych wyznań raz istnieje, pożycie wzajemne wyznawców różnych religii między sobą jest konieczności. Byłoby więc nierozsądkiem, gdyby ludzie konieczności téj o ile to od każdego zależy, szczerze i wiernie obopólną tolerancyą ułatwiać i osładzać nie chcieli. Byłoby to niedorzecznością, dumą i obłudą, gdyby się dla swéj wiary i dla życia w Bogu surowo i nielitościwie posądzać mieli, gdyby owszem nie chcieli być pobłażającymi w swém zdaniu, gdyby nie mieli być pomni na to, że każdy w sobie i między swémi współwiercami dosć ułomności ma do poprawienia.... W wierze już raz nie jesteśmy jednymi, bądźmy więc jednymi w miłości, w miłości możemy i powinniśmy z innymi współubiegać się, przez miłość możem téż najlepiéj wiary naszéj prawdę i piękność udowodnić, aż się Bogu spodoba, żebyśmy wszyscy i do jedności w wierze doszli.«

Z Stuttgardu, dnia 10. Lutego.

Deputacya izby poselskiéj wręczyła wczoraj po południu adres dziękczynny. W tym adresie jest między innemi: »W. K. Mość oznajmiasz nam, iż ciągle i z szybkością pracują nad budowaniem fortec związkowych; możemy więc ztąd powziąść nadzieję, że wkrótce Niemcy na zewnątrz zupełnie zabezpieczone zostaną, osobliwie przez wykonanie systemu obronnego zastósowanego do położenia Niemiec południowych; cieszymy się zatém nad jednością i siłami Niemców ku obronie wspólnéj ojczyzny. Niechaj jedność ta zapewni na zewnątrz całość Niemiec, wewnętrznie zaś niechaj nas doprowadzi do coraz doskonalszego rozwijania i wykształcenia owéj formy rządu, która zadawalniając materyalne i duchowe żądania ludów,

daje państwom siłę i życie. W tym względzie spodziewamy się osobliwie, że starania W. K. Mości potrafią wolność druku w Niemczech przywrócić i wywołać dalsze rozwinięcie się narodowéj polityki handlowéj, któréj pierwsze zasady winniśmy mądréj i czynnéj troskliwości Wys. Król. Mości.« — Król ze względu na to miejsce odpowiedział: »Co się tyczy życzeń Waszych o zwiększenie wolności druku w dziennikarstwie, — gdyż dla książek mamy wolność zupełną, — daléj o rozwinięcie narodowéj polityki handlowéj, uznać muszę wszelką słuszność przyczyn i powodów, które je wywołały; stósunki nasze związkowe podają nam kierunek i środki, bez których zgodny i silny związek istnieć nie może; w tym tylko kierunku działać mogę; wiecie zresztą zapewne, iż przy powziętych zasadach niezłomnie obstawać zwykłem, dla tego możecie być przekonani, iż to, do czego się zobowiązałem, jak najsumienniéj wypełnię.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 3. Lutego.

Czytamy w dziennikach naszych obszerne opisy Skandynawskiéj uroczystości stowarzyszenia studentów, która nietylko w Chrystyanii, gdzie pierwszą do tego myśl podano, ale nawet po wszystkich północnych uniwersytetach obchodzić się ma. Po duńsku nazywają ją »Północne Wesele.« Atoli sami studenci Chrystiańscy nie bardzo przyzwoicie wesele to obchodzili; zdaje się że młodzi Normanowie nieco za głęboko zajrzeli w stare rogi od napoju. Spełniano kielichy nietylko na cześć Odina, Niorda i Freijera, ale także na niepodległość Norwegii, za Króla Oskara i za braci we wszystkich trzech państwach Skandynawskich. — W Upsali spokojniéj nieco uroczystość tę obchodzono, pomimo że 209 studentów udział w niéj miało. Głównym wątkiem wszelkich wiwatów, śpiewów i mów była: umysłowa jedność braci północnych. Godną jest uwagi, w jaki sposób objawiła się przy téj sposobności walka Danizmu przeciw Germanizmowi. W saméj Chrystyanii nazwano tę walkę najniebezpieczniejszą, jaką narodowość północna podjąć musi, a przytem spełniano toasty na zdrowie szlachetnych obrońcieli téj narodowości, Professorów Clausen i Schouw i szlezwigskiego chłopa Laurids Skau, który w ostatnim czasie nader stanowczo przeciw Niemcom wystąpił. Tu w Kopenhadze objawił się ten duch jeszcze wyraźniéj. L. Brix przypomniał Gustawa Adolfa, który krwią swoją nowszym czasom wolność sumienia okupił, i wynurzył nadzieję, że i w przyszłości zjednoczona północ służyć będzie za przedmurze Europy przeciw barbarzyńcom wschodnim. Wystąpił potem Plong redaktor jednego dziennika i wezwał wszystkich zgromadzonych, aby pamiętni byli owego Jütyjskiego rycerza, który w owym czasie, kiedy lennicy niemieccy naród i prawa jego deptali, kiedy Książę Szleswigski ojczyznę swoję zdradził, kiedy Rendsburski dowódzca o północno albingskiem państwie marzył, jednem cięciem koronę zdrajcy zdruzgotał, wszystkie jego masy rozpędził i na czele Jütyjskich rycerzy zdobywców niemieckich za granicę wypędził. — Po głośnem Hurra! na cześć »jedności północy w duchu północy« odezwał się pastor Grundtwig w te prawie słowa: »Panowie, z wielką radością wnoszę zdrowie na cześć Danii, muszę się jednak przy téj sposobności zasłonić przeciw okropnéj wieści, jaka w Germanii o mojéj Duńskoski krąży; bo powiadają tamże, że jestem takim barbarzyńcą, iż gdybym mógł, pożarłbym wszystkich Niemców. Muszę atoli zaręczyć, że jestem tak niewinny, jak dziecko w kolebce: bo gdybym nawet był ludożercą, toby jednak Niemcy ostatnimi byli, którychbym spróbował, częścią, że wcale nie są do mego gustu, częścią, że światu nie jednę dobrą rzecz zrobili. Niewinnym powodem do owéj pogłoski była owa protestacya moja przeciw wszystkim Niemcom, któtrzyby radzi całą Danią połknąć a przynajmniéj jéj część; dziś dodam tylko jeszcze życzenie, aby Niemcy, jeźli ją zjeść chcą, zęby sobie na niéj przyłamali.« Gdy wypito zdrowie Prof. Clausena, miał tenże mowę z podziękowaniem, któréj osnowa do tego samego zdążała celu. Mocniéj jeszcze przemówił potem kapelan Hellweg: »Kolebka moja, powiada, była nad Eiderą, właściwie po za granicą Skandynawii; atoli pochodzeniem i wychowaniem jestem Szleswigczykiem, i wprost powiadam, że najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi Danii są Niemcy; nie mogę zapomnieć o niebezpieczeństwie wiszącem nad głową naszą. Temi dniami dopiero nadeszła nowa chmura w postaci wielkiego płata papierzanego (jest to adres stanów holsztyńskich); musiał to być mocny wiatr od południa, który go tu przypędził. Przeciw temu nowemu niebezpieczeństwu, wzywam pomocy Waszéj, najpierw pomocy braci języka Duńskiego, a potem całéj północy. Wiele rzeczy stoi na tym płacie papierzanym, tak prawda jak kłamstwo. Prawda wychodzi po za Eiderę, i dla tego damy jéj pokój. Ale kłamstwem jest, iżby nas na jeden kęs połknąć miano, iżbyśmy

się w Szleswigsko holsztyńskie państwo przemienić dali. Ale może powiedzą owi Panowie z Itzehoe: nie jest to kłamstwo, co my chcemy, owszem pokaże się, że to silna i prawdziwa wola. No dobrze, Panowie z Danii, Norwegii i Szwecyi, pospieszcie nam na pomoc, aby, jeźli to nie kłamstwe, takowem się stało. Może się niejednemu dziwnie być zdaje, że tak patetycznie pomocy waszéj wzywam przeciw płatowi papierzanemu. Nie należy lekce ważyć nieprzyjaciela, że papierem i na papierze walczy; przecież tym sposobem największe teraz zdobycze się robią, najgorsze klęski zadają. Dla tego miejmy się na ostrożności! Nie chcę przez to powiedzieć, iżbyśmy wziąść się zaraz mieli do korda; lubo przyjdzie może czas, kiedy w staropółnocny sposób walkę rozpocząć będzie trzeba. Ale na teraz nie tym jeszcze sposobem rozprawiać się należy. Zdobycz niniejszą zrobiono nie mieczem, tylko bronią ducha. Lecz cóż znaczy ów papierzany orzeł, który z Itzehoe przyleciał? Ogon jego jest skazówką nowéj korony książęcéj. Jeźlić udzielny Szleswigski Książę koronę na głowie nosić ma, daj Boże aby była taka, którąby z tego samego orła z Itzehoe zrobić można, podobna do téj, którą Małgorzata północy na Meklemburskiego Albrechta głowie zgniotła, kiedy w Szwecyi Pana rolę grać chciał. Jest to dawna nauka dla nas, że spór Szleswigski najdłuższym był i najnierozsądniejszym, jaki Dania toczyć musiała. Rzucono znów rękawicę, i w rzeczy saméj nie było pokoju. Ale jeźli wojna być ma, wyruszmy w pole z potęgą ducha. Nadzieja nasza i nasze hasło jest: »Za jednego Pana i za jednę duńską Danią aż do Eidery!« Nadmienię tylko jeszcze, że takie i tym podobne mowy i sposoby mówienia, które z osobna na odpowiedź nie zasługują, nie tylko są drukowane w oppozycyjnem dzienniku Faedrelandet, ale także w umiarkowanéj i prawomyślnéj Berlingskiéj Gazecie: i w téj saméj umiarkowanéj gazecie jest dzisiaj artykuł tyczący Rendsburskiego adresu dziękczynnego do brunświckich Stanów, gdzie czytamy: »Być może, że poczciwym Rendsburczykom niezadługo także na myśl przyjdzie podobny wyprawić dokument do Wielkiego Moguła lub Cesarza Marokkańskiego.« — Niemieckie dzienniki uważają to za szyderstwo i nie omieszkają zapewne odpowiedzieć.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu, dnia 11. Lutego.

Na kongressie Stanów Zjednoczonych ponowiono wnioski o przyłączenie Texasu. Wszakże ani Senat nie jest za tém, ani nawet większość Izby reprezentacyjnéj. — Sekretarz Stanu przełożył budżet Stanów Zjednoczonych za Listopad i Grudzień. Wydatki obudwóch miesięcy przewyższały dochody o 435,543 Dollarów.

Rozmaite wiadomości.

Tutajsza kassa oszczędności istnąca już od 1. Stycznia 1838 r. i przyjmująca kwoty od 15 sgr. do 500 Tal. opłacająca prowizye po $3\frac{1}{3}$ od sta, o od Summ 200 Tal. przewyższających tylko po $2\frac{1}{2}$ od sta, zawierała przy końcu miesiąca Grudnia 1843 r.

	Tal.	sgr.	fen.
siąca Grudnia 1843 r.	67,674	19	2
W roku 1844. wpłynęło do kassy wspomnionéj			
1, w nowo złożonych kwotach	47,563	23	10
2, przez zaliczenie prowizyi na kapitał	2,062	11	2
w ogóle	117,300	24	2
wypłacono zaś w kapitałach	32,903	29	4
tak iż na poczet interessentów w końcu r. 1844. pozostało się w remanencie	84,396	29	4
Stan kassy wynosił włącznie z Agio od 1059 Tal. 22 sgr. 9 fen. w obligach tudzież z zaległemi prowizyami wynoszącemi 31 Tal. 7 sgr. 6 fen. po odtrąceniu zaległych wydatków w ilości 172 Tal. 15 sgr.	87,882	18	1
Okazuje się więc fundusz reserwacyjny na korzyść instytutu w Summie	3,313	3	9

Książeczek kwitowych kursowało, 1782 z tych należało: 1) do cechów, instytutów, kościołów, szkół i t. d. 633 książek na 22,588 Tal. 10 sgr. 1 fen.; 2) do dzieci 319 książek na 9,849 Tal. 27 sgr. 4 fen.; 3) do wdów 39 książek na 2,522 Tal. 14 sgr. 11 fen.; 4) do służących: *a*) męskich 50 książek na 5,106 Tal. 1 sgr. 9 fen. *b*) żeńskich 172 książek na 8,467 Tal. 28 sgr. 3 fen., w ogóle 13,574 Tal.; 5) do prowadzących proceder: *a*) do kupców 34 książek na 2,071 Tal. 24 sgr. 6 fen., *b*) do rzemieślników 238 książek na 16,414 Tal. 19 sgr. 11 fen., w ogóle 18,486 Tal. 14 sgr. 5 fen.; 6) do wojskowych 116 książek na 5,720 Tal. 3 sgr. 5 fen.; 7) do urzędników 143 książek na 9,947 Tal. 2 sgr. 10 fen.; 8) do osób niezanego stanu 38 książek na 1,708 Tal. 16 sgr. 4 fen. jak wyżéj 1,782 książek na 84,396 Tal. 29 sgr. 4 fen. — Poznań, d. 11. Lutego 1844.

Kościelny — Organista — to po większéj części *nonsens*, czcze nazwiska bez *Księdza*.

Otoż, abyście odtąd mogli urzędownie działać, ja Ksiądz przyłączam się do was, czyli właściwie powiedziawszy, przyjmuję was do urzędowania. Jak więc będzie omne trinum perfectum, a następnie stósownie do tego axioma »tres faciunt Collegium« omnia ex concluso in aedificationem wyrokować będziemy. Rozumie się przytém samo przez się, że do mnie prezesostwo należy. Ja tedy jako wasz przełożony muszę was po ojcowsku upomnieć, byście urzędowania waszego nie nadużywali. A najprzód Ciebie, Mości kościelny, byś się bez pozwolenia mego i bezemnie i bez organisty na kollędę — a osobliwie tak daleko jako biskup in partibus, niepuszczał — i w sprawozdaniach swoich grubych pomyłek nie robił. — Za ostrzeszowskiemi borami piaski podobno wielkie, nie dziw przeto, że zwózka materyału tam przykra i opóźniona. Mimo atoli tego wszystkiego już tu po większéj części Kraków odbudowano, a gdzieindziéj też teraz sameż materyały zwożą. Daléj Tobie, Panie Organisto, przyganić muszę, żeś się w swym referacie z ponad Gopła z prawdą pominął, jak tam ktoś w Gazecie Poznańskiéj Nr. 31. twierdzi.

Po takiéj uczynionéj admonicyi, Kollegium na dzisiejszém posiedzeniu zebrane przystąpiło do czynności. Scrutatis tedy scrutandis, gdyż obraza jednego, jest obrazą całego Kollegium, ex concluso c/a. odpowiedź organiści z Kruszwicy Nr. 31. zawyrokowano.

»Si tacusses, philosophus mansisses, a to z powodu, że śpiewać psalterz, pilnować organ, a niewdawać się w obowiązki duchownych, to wszystko nonsens; bo jakże organista może śpiewać psalterz bez księdza, jak grać na organach i niezważać co ksiądz przy ółtarzu robi — czyli niewdawać się w obowiązki księdza? Przeciwko kieliszkowi wina nic nie mamy; gęste tylko kielichy, o których nam nasz gremialny członek ztamtąd zdał relacyą, ganimy, jako przeciw naszym godzinkom wstrzemięźliwości. Reszta jako to: z myszy dziury, filip z konopi, skórkami handlował, omiatać pajęczynę, na farbowanych lisach i t. d., jako wyrazy gminne, na teraz ad Acta.«

Kollegium.

Ksiądz. Organista. Kościelny.

Z Krakowa dnia 10. Lutego 1845. r.

Diffamare cave.

W numerze 22. Gazety W. X. Poznańskiego wystąpił Pan K.... z jeremiadą nad wracającém się w naszéj Rzeczypospolitéj pijaństwem. Ubolewanie to w niewielu wprawdzie wyrazach wynurzone, tak przecież jest bezczelne, iż dziwić się trzeba wielkiemu talentowi autora, który swój artykuł, płód czy to złości, czy niewiadomości, tak zręcznie pozorem prawdy ubarwić potrafił, iż ktoby z niego o duchowieństwie naszém sądził, musiałby go wziąść za zgraję opojów, niepomnych na świętość powołania swojego, lecz uganiających się jedynie za podłą korzyścią, winniśmy więc sprostować rzeczony artykuł, tém bardziéj, że duchowieństwo same znosząc z chrześciańską skromnością rzuconą nań obelgę, nic nieodpowiada; — winniśmy to prawdzie, winniśmy czytającéj zagranicznéj publiczności, winniśmy naszemu przekonaniu, i Tobie nakoniec Szanowny Redaktorze; dla tego spodziewamy się, iż nieodmówisz tym kilku wyrazom miejsca pomiędzy rozmaitościami.

Tyle jest prawdy w artykule, na który odpowiadamy, że na nieszczęście pijaństwo częściowo się wraca: być może (niewiemy), że nawet w wyszczególnionych przez Pana K...., parafiach więcéj niż gdzie indziéj: zapewnić jednak możemy i powinniśmy, że nie z winy plebanów. Fałszywie Pan K.... twierdzi, iż w parafiach Jaworzno, Płoko, Rudawa, Bolechowie, Zielonki, Mogiła, propinacye do plebanów należą. Miał wprawdzie pleban w Jaworznie prawo propinacyi, lecz to od lat kilku rząd krajowy w wieczystą dzierżawę nabył, a tak teraz pleban ten, mając swoje certum quantum nie ma przyczyny przez palce patrzyć na wracające pijaństwo. Pleban w Zielonkach ma propinacyą, lecz czcigodny ten kapłan, chętnie zrzekł się tego jedynego prawie dochodu, przyjął zwrócony sobie przez dzierżawcę propinacyi kontrakt, a czynił to co mu obowiązek kazał. W Mogile propinacya nie do plebana lecz do XX. Cystersów należy; dziwna jednak rzecz, iż Pan K...., który (jak się zdaje) z całego okręgu zbiera w téj mierze wiadomości, niesłyszał nic o pełnych gorliwości apostolskiéj kazaniach, które miewał jeden z rzeczonych zakonników, w kościele klasztornym, gromiąc pijaństwo, a zachęcając do trzeźwości, tak iż cała prawie parafia Mogilska, w przeciągu kilku dni do Towarzystwa trzeźwości przystąpiła. Inni wyszczególnieni plebani, propinacyi nie mieli i nie mają, chyba że im teraz Pan K.... to prawo nadał; a biedni Bernardyni w Alwerni,

których autor tak złośliwie wymienił, tyle mają, co wyżebrają. Nie plebani więc winni, jeźli gdzie wraca lud do pijaństwa. Zanadto oni doświadczyli przykrości w zaprowadzeniu towarzystwa, żeby je teraz sami psuć mieli. Są tego powrotu inne przyczyny. — Pierwsza podobno jest, że ludzie są i będą zawsze ludźmi; nic więc dziwnego że między ogółem znajdą się niektórzy, niepomni na własne, doczesne i wieczne szczęście, zapominający na świętość przyrzeczenia, którzy się wracają do ohydnego nałogu. Drugą przyczyną, niemało wpływu na zepsucie ludu mającą, są stósunki często z ludem Królestwa Polskiego, który zabroniono wyrwać z obmierzłéj niewoli gorzałczanéj. Trzecią nakoniec przyczyną niezupełnego powodzenia tawarzystwa trzeźwości są apostołowie wódki, niektórzy nawet godni zkąd inąd obywatele, którzy o ile stawali na przeszkodzie zaprowadzeniu tego zbawiennego towarzystwa, o tyle i teraz pracują nad podkopaniem jego, bojąc się utraty haniebnego zysku. Wszak lud sam na to woła: »na co trzymają po karczmach gorzałkę, człek nie zawsze może się oprzeć namowom.«.. Te to są prawdziwe przyczyny, pojawiającego się tu i owdzie na nowo pijaństwa, które da Bóg, nieprzemogą przecież czynności i pracowitości gorliwych pasterzy, te to są prawdziwe przyczyny, które nieuszłyby były bacznego oka Pana K...., gdyby był swój artykuł bezstronnie i z zastanowieniem, a nie przy Krambambuli, jak się nam zdaje, pisał. W......

NIEWIASTY POLSKIE.

Zarys historyczny K. Wl. Wojcickiego, z drzeworytami W. Smokowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Wiek XVIII. dla niewiast nie jest epoką nową, nie jest przeobrażeniem, lecz zbliżeniem ich charakteru do ogólnie rozszerzającego się zepsucia i upadku. — Widzimy w tym fakcie jakby napomnienie dla obecnych i przyszłych pokoleń, że prawa niewieście przez chrześcianizm wskazane w nazwaniu jéj t o w a r z y s z k ą muszą się spełnić; bo w jéj cnotach i umysłowém rozwinięciu spoczywa zbawienie lub potępienie społeczności. Nie samemu tedy mężowi dano przywiléj siłą prowadzić ludzkość do zbawienia cywilizacyi, ale ma on być wsparty na cnotliwém i czystém ramieniu niewiasty. Przecież ta czystość i cnota zdają się dziś ustępować przeczącéj sile bez miłości i wiary w moralną i zbawczą władzę niewiasty.

— Był tedy widocznym postęp umysłowego kształcenia i moralności kobiet, postęp, prosim nie rozumieć z dodatnych wyrazów złożony, owszém, zawsze kaziły się obyczaje, odbiegały cnoty, a zbytek i niecnota wzrastały. Świadectwa te jednak dowodzą że pomimo skażenia z przybyciem obcych mód i zwyczajów, massa cnót przemagała zawsze nad zdrożnościami, że stosunek ten nie tylko na ziemi naszéj był ciągle przeważnie cnotę wykazującym, ale w porównaniu z innych narodów niewiastami, pocieszającym i świetnym dla naszych matek. Wszakże tu przekonywamy się na nieszczęście, że ród wysoki, majątek, znaczenie były zawsze pierwszemi do przyjęcia skazy i wpływu obcego. Wojcicki obok licznych w całém dziele cytat, nie rzadko swoje w jędrnem słowie rzuca uwagi, a widać w nich miłość dla swoich i wiarę. — Zdaje się, że Wojcicki miał autora jakiegoś na widoku, któremu fałsz twierdzeń zarzuca. Wszędzie prawie w początku, szczególnie w saméj przedmowie ten duch polemiki, ten krój odpowiedzi na zaczepkę, zdaje się przebijać. Jeżeli to odpowiedź na wyzwanie, to lepiéj że słowy dokumentów poparta, jak własnemi rozumowaniami. Po dziele Wojcickiego Niewiasty Polskie, których przedmowę wysoko pod względem stylu i treści żywotnéj mieścimy, chcielibyśmy widzieć rzecz napisaną w ten sposób, jakeśmy w początku artykułu tego nadmienili, a wtenczas praca naszego autora posłuży dzielnie do wyrobienia traktatu historycznego charakteru przyrodzonego Polek, ich zdolności i umysłowego kształcenia. Epoka dzisiejsza obfita do uwag na przeszłość i wniosków na przyszłość może przedstawić dowody i źródła. Ten niezwykły ruch umysłowy w płci niewieściéj za naszych czasów, nie jest dla historyka filozofa małoważnym przedmiotem; przygotowywać on zdaje się nową a bardzo odmienną przyszłość znaczenia niewiasty w spółecznym świecie. Czyli to dobre czy złe wyrodzi, nie prorokujemy; wszakże nigdy zwrócenie sił na wewnątrz nie może upodlić rodu ludzkiego i szkody mu przynieść, czyli ten symptomat w kobiecie, czyli w mężu się objawia, chyba tylko pośrednie chwile tego postępu okażą nam niepomyślne wypadki. Ważną przytacza tu w pięknem swém dziele wiadomość Wójcicki, że Niewiastom Polskim winniśmy pierwsze zjawienie się druków polskich. Może fakt ten znaczącym się na potém okaże, skoro tym śladem iść będziemy i badać jak następnie niewiasty wpływały na skażenie lub utrzymanie języka.

Ciekawy jest szereg obrzędów uroczystych, których Niewiasty Polskie wstępujące w małżeńskie śluby, były przedmiotem. Wojcicki ze-

brał tu wszystkie XVII. wieku zabytki i w porządku przedstawił; przytaczamy tu mowę przy oddawaniu łańcucha od pana młodego i drugą przy oddawaniu pierścienia przed zrękowinami.

Mowa oddając łańcuch od pana młodego.

»Szczęśliwy był dzień wczorajszy, którym swobodnie Waszmościów serca, ogniwem błogosławieństwa swego Boska skrępowała ręka. Chcąc tedy Jegomość Pan nierozerwanym lata swoje téj ręki Boskiéj spoić ogniwem, tym je dziś krępuje łańcuchem. Nie wątpi Jegomość iż ten wdzięcznie W. M. M. Pan odebrawszy prezent, nie tylko poślubiony odnowisz afekt ale Jegomości swego afektu niewolnikiem, a siebie samą wzajem, serca Jegomości dożywotnią doznasz być niewolnicą.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy ci, którzy do pozostałości w roku 1767. zmarłego kupca i burmistrza Chrystiana Viebig i małżonki tegoż, Anny Maryi z Kinzlów zmarłéj dnia 27. Września 1792. r, jako i też do pozostałości dnia 15. Lipca 1821. r. zmarłéj Anny Maryi z Viebichów Gumpertowéj i męża téjże dnia 19. Paźdz. 1825. zmarłego Radzcy medycynalnego Chrystiana Bogu-chwała Gumpert, pretensye mieć mniemają, zapozywają się niniejszém, ażeby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech, od dnia uskutecznionego obwieszczenia rachując, u Sądu niżéj podpisanego zgłosili, inaczéj zostaną po uskutecznionym podziale pozostałości, li do osoby każdego sukcessora, stósownie do schedy tegoż odesłani.

Międzyrzecz, dnia 21. Stycznia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Pomieszkanie do wynajęcia.

Na Grobli Nr. 32. na pierwszém piętrze są do wynajęcia od 1. Kwietnia r. b. 4. izby, kuchnia, piwnica, drwalnia i izba pod dachem. Bliższą wiadomość powziąść można w biórze administracyjném przy placu Sapieżyńskim Nr. 2.

Chcąc towarzystwu powściągliwości w piciu wódki ile możności skuteczną podać rękę, sprowadziłem znaczny zapas starego, pięknego. klarownego, czerwonego i białego wina krajowego i przedaję szklankę miary szklanek do groku po 1 sgr.: biorącym większe ilości zapewniam najumiarkowańsze ceny.

S. G. Haacke,
przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 3.

Odnośnie do dawniejszego doniesienia mojego względem miodu praśnego i miodu pitego ośmielam się dziś moje wino wiśniowe zuzełnie wolne od części wódczanych ofiarować Publiczności cząstkowo i ryczałtem po najumiarkowańszéj cenie. Dobroć i czystość napoju mieści w sobie rękojmię zalety.

J. B. Kantorowicz
przy moście Tumskim w Poznaniu.

Młodzieniec może być niebawnie lub od Wielkiéj nocy przyjętym za ucznia u złotnika **Rudolfa Baumanna** w rynku Nr. 90.



Najlepszéj świeżéj wyziny (funt po 6 sgr.) poleca *B. L. Praeger*, przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod Nr. 30.

Dobry niefałszowany miód pity ofiaruje w różnych cenach

Hartwig Kantrowicz
w Poznaniu, Wroniecka ulica Nr. 4.

Dnia 18. Lutego 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$103\frac{7}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{12}$	$10\frac{11}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$182\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$151\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{2}$	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$105\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{5}{8}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	96	95
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$161\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	124	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	—	112
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	131	130
» » Magdeb.-Halberst	4	$114\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	141	-

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 17. Lutego. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	5	6	1	12	—
Żyta . dt.	—	29	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa . dt.	—	18	—	—	19	6
Tatarki dt	1	1	6	1	5	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Dodatek drugi, zawierający działania sejmowe.